



Stefanie Waske, *Nach Lektüre vernichten! Der geheime Nachrichtendienst von CDU und CSU im Kalten Krieg*, München 2013, ss. 304

Służbom wywiadowczym bloku wschodniego poświęcono kilka publikacji i zorganizowano na ich temat ciekawe konferencje. Właściwie nie ma ograniczeń w badaniu tej tematyki ani w dostępie do odpowiednich materiałów archiwalnych (nie dotyczy to jednak służb wywiadowczych Związku Radzieckiego, dostęp do dokumentów tych organów jest nadal ograniczony). Inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku służb wywiadowczych pracujących na rzecz państw Europy Zachodniej. Praca tych służb pozostaje nadal tematem badawczym rzadko podejmowanym. Przyczyną są prawdopodobnie trudności w dostępie do materiałów źródłowych. Dotyczy to również służb wywiadowczych działających w Republice Federalnej Niemiec. Wprawdzie w ostatnim czasie pojawiło się kilka ciekawych publikacji na temat Federalnej Służby Wywiadowczej (Bundesnachrichtendienst – BND)⁴, wątek prywatnej służby wywiadowczej pracującej na rzecz sił konserwatywnych w RFN, głównie CDU i CSU, nie był jednak do tej pory opracowany.

Stefanie Waske, z wykształcenia politolożka, znawczyni tematyki służb wywiadowczych i dziennikarka pisząca dla „Die Zeit”, ujawniła w książce *Nach Lektüre vernichten! Der geheime Nachrichtendienst von CDU und CSU im Kalten Krieg* jedną z największych afer i skandali politycznych powojennych Niemiec – powstania prywatno-partyjnej służby wywiadowczej, utworzonej na potrzeby polityków konserwatywnych. Pisząc o tej służbie, pokazała zakulisową walkę polityczną, prowadzoną za pomocą technik wywiadowczych. Książka Waske wywołała dyskusje na temat prywatnych i partyjnych służb wywiadowczych, a także konieczności ich kontroli i nadzoru nad nimi. W prasie RFN pojawiły się wypowiedzi zbulwersowanych polityków SPD, oceniające ówczesną działalność CDU/CSU i informacje o konsekwentnym milczeniu chadeków w tej sprawie.

Książka jest podzielona na dwie części: Pierwsza obejmuje lata 1969–1972 i przede wszystkim zajmuje się walką z nową polityką wschodnią. Część druga jest poświęcona walce obronnej wolnego świata i obejmuje lata 1972–1982. W aneksie umieszczono krótkie biografie, przypisy, literaturę i indeks nazwisk. Część pierwsza składa się z 16 rozdziałów, druga – z 14. Rozdziały różnią się objętością, od niespełna 3 do 13–14 stron.

Część pierwsza, obejmująca chronologicznie zaledwie trzy lata, to przede wszystkim omówienie przyczyn powstania tej prywatnej służby wywiadowczej, pracującej na rzecz środowisk konserwatywnych, ukazanie postaw życiowych i politycznych jej głównych organizatorów. Stefanie Waske, pisząc o ludziach,

⁴ S. Waske, *Mehr Liason als Kontrolle. Die Kontrolle des BND durch Parlament und Regierung, 1955–1978*. Wiesbaden 2009; A. Wagner, M. Uhl, *BND contra Sowjetarmee: Westdeutsche Militärsplionage in der DDR*, Berlin 2007; W. Krieger, *Die Bundesnachrichtendienst in der deutschen Öffentlichkeit seit 1990*, „Journal for Intelligence, Propaganda and Security Studies” 2007, nr 1, s. 6–16; A. Magdanz, *BND-Standort Pullach*, Köln 2006; E. Schmidt-Eenboom, *Geheimdienst, Politik und Medien. Meinungsmache Undercover*, Berlin 2004; P.F. Müller, M. Mueller, E. Schmidt-Eenboom, *Geigen Freund und Feind. Der BND: Geheime Politik und schmutzige Geschäfte*, Rowohlt 2002.

którzy tworzyli tę organizację, szeroko rysuje ich powiązania rodzinne i działalność polityczną w okresie wcześniejszym czy wręcz odnosi się do współczesności, pisząc o niektórych przedstawicielach rodów arystokratycznych (*vide* Karl-Theodor von Gutenberg – polityk CSU, były federalny minister obrony, który podał się do dymisji w 2011 r. po aferze z plagiatem pracy doktorskiej, wnuk jednego z twórców służby wywiadowczej). Dla szerokiego kręgu odbiorców szczegóły tego typu mogą być interesujące – wprowadzają koloryt i podają wiele informacji zakulisowych. W niektórych wypadkach mogą one robić wrażenie „wypełniacza miejsca”. Autorka opisała np. na 7 stronach życie i działalność dwóch przedstawicieli rodu von Stauffenberg – Clausa i Hansa Christopha, a także powiązania rodzinne von Stauffenbergów, przedstawiając graficznie pokrewieństwo linii baronów i hrabiów. Inne informacje dotyczące polityków, związkowców czy też dziennikarzy i odnoszące się do ich wcześniejszych działalności, wzajemnych powiązań czy też kontaktów ze służbami specjalnymi są celowe i pomocne. Dodają kolorytu i tworzą tło historyczne. Ich objętość i szczegółowość jest najczęściej dobrze dobrana.

Bezpośrednią przyczyną powstania partyjno-prywatnej służby wywiadowczej była niechęć do socjaldemokracji niemieckiej, jej działaczy i programu. Niechęć tę podzielali politycy konserwatywni, np. Karl Theodor Freiherr von und zu Guttenberg (senior, ur. w 1921 r.), i urzędnicy BND, a szczególnie jej pierwszy prezydent Reinhard Gehlen. W 1961 r. Gahlen zaprosił von Guttenberga, polityka związanego z CSU i oceniającego siebie samego jako obrońcę wolności, na spotkanie w celu „wymiany myśli”. Wkrótce ich kontakty przyniosły efekty, czemu sprzyjało włączenie do działań zaufanego pracownika BND, Wolfganga Langkaua, szefa wydziału specjalnego Strategischer Dienst, który zajmował się nie tylko polityką zachodnią ZSRR, lecz także amerykańską polityką bezpieczeństwa. W dotychczasowej pracy obserwował i analizował również sytuację wśród sprzymierzeńców supermocarstw. Jego zainteresowania oscylowały wokół państw Układu Warszawskiego i państw NATO. Oznaczało to, że jego wydział obserwował wydarzenia zarówno w Warszawie, Pradze, Berlinie Wschodnim, jak i Paryżu, Londynie czy Rzymie. Langkau korzystał z usług polityków, biznesmenów i wojskowych, którzy często, nie mając oficjalnego statusu informatora, dzielili się z nim spostrzeżeniami i informacjami zdobytymi na drodze prywatnych kontaktów. Prawdopodobnie te działania wywiadowcze i ich skala pozostałaby ograniczone, służąc garstce odbiorców, gdyby nie fakt, że w 1966 r. doszło do utworzenia dużej koalicji (CDU/CSU-SPD) i socjaldemokracja stała się partią współrządzającą.

Z punktu widzenia sił konserwatywnych niektórzy politycy SPD nie należeli do ludzi budzących zaufanie. Najbardziej kontrowersyjną postacią był Herbert Wehner, dawny komunista, który objął w rządzie koalicyjnym tękę ministra ds. ogólnoniemieckich. Tak bardzo mu nie ufano, że prezydent BND zdecydował się na jego obserwację. Gehlen był przekonany, że nadrzędny cel Wehnera stanowiło wcielenie w życie tajnego planu SPD, który przewidywał przejście władzy w RFN, a następnie porozumienie się ze Wschodem. Takim sposobem Niemcy utraciliby niezależność i wolność. Wiele zastrzeżeń, głównie z uwagi na kontakty ze Związkiem Radzieckim i SED w Berlinie Wschodnim, miał prezydent BND również wobec Egon Bahra czy Willy’ego Brandta. Brandt był podejrzany głównie z powodu wojennej działalności konspiracyjnej w Szwecji i Norwegii.

Osobista niechęć i nieufność były motorem napędowym działań BND wobec polityków SPD. Konflikt narastał wraz z konkretyzowaniem się nowej polityki wschodniej SPD. W oczach przeciwników tej partii prowadzenie takiej polityki było równorzędne ze zdradą interesów państwa i narodu niemieckiego.

Olbrzymie znaczenie dla procesu powstania prywatnej służby wywiadowczej miał rok 1968. Wtedy to zarówno Gehlen, jak i Wolfgang Langkau zakończyli służbę w BND i zostali przeniesieni na emeryturę. Mimo to, dzięki istniejącym powiązaniom, udało się im jeszcze przez kilka miesięcy neutralizować zarysowujący się wpływ SPD w BND. Kolejnym przełomem i zmianą jakościową w działaniach Gehlena i Langkaura było objęcie w 1969 r. urzędu kanclerskiego przez Willy'ego Brandta. Dla sił konserwatywnych oznaczało ono nie tylko katastrofę wyborczą. Stanowiło również odcięcie od źródeł informacji, jakim była BND i początek działalności nowych ludzi związanych z gabinetem Brandta. Szczególnie obawiano się Horsta Ehmkego – ówczesnego szefa Federalnego Urzędu Kanclerskiego, któremu przekazano nadzór nad BND. Zainteresowanie Ehmkego BND, a przede wszystkim to, że choć miał żonę Czeszkę, miał dostęp do informacji tajnych, budziło szczególne oburzenie u byłego szefa BND Gehlena. Wszystkie te okoliczności dały impuls do stworzenia niezależnych kanałów informacyjnych służących opozycji parlamentarnej. W październiku 1969 r. były już pracownik BND Langkau zaproponował dawnemu szefowi Federalnego Urzędu Kanclerskiego von Guttenbergowi rozpoczęcie działań wywiadowczych na rzecz CDU i CSU. Celem było zneutralizowanie szkodliwej polityki SPD. Jego „kapitał zakładowy” stanowiły znakomite kontakty w USA, Francji, Austrii, Włoszech i Watykanie, krajach arabskich, Jugosławii, Rumunii, Czechosłowacji oraz w ONZ. W krótkim czasie zdołano stworzyć rdzeń prywatnej służby wywiadowczej, w której skład wchodził politycy: Hans Globke (były szef Federalnego Urzędu Kanclerskiego i zaufany kanclerza Konrada Adenauera) i wspomniany wielokrotnie von Guttenberg, a także byli pracownicy BND: Langkau, Hans Christoph Schenk Freiherr von Stauffenberg, a także Hans Langemann. Praktyczne kierownictwo służby informacyjnej objął Langemann. Polityczne kierownictwo grupy zostało przekazane w ręce von Guttenberga, który odpowiadał również za przekazywanie zdobytych informacji wybranym politykom. Później do tej grupy włączono kilku znaczących polityków CDU i CSU. Byli oni nie tylko odbiorcami informacji i meldunków, lecz także dbali o zaplecze kapitałowe tej prywatnej służby wywiadowczej. Niestety kwestia finansowania służby nie została bardziej rozbudowana. Dotyczy to zarówno funduszy prywatnych, partyjnych z CSU, jak i pochodzących z kasy państwowej Bawarii. Widać w tym miejscu znaczny deficyt. Autorka nie podjęła nawet szerszej tego wątku, jako np. informacji ogólnej o nieprawidłowościach finansowania w polityce.

Pierwszą znaczącą akcją, opartą na bazie prywatnych kontaktów, było gromadzenie informacji na temat podróży Egonu Bahra do Moskwy. Celem nadrzędnym było zdyskredytowanie *neue Ostpolitik* SPD, czemu sprzyjał fakt, że wiele rozmów prowadzonych wówczas przez SPD z partnerami radzieckimi odbywało się za zamkniętymi drzwiami i przy udziale tajnego kanału *Back Channel*⁵. Niechęć SPD i Bahra do udzielania informacji na temat rozmów moskiewskich

⁵ W. Keworkow, *Der geheime Kanal – Moskau, der KGB und die Bonner Ostpolitik*, Berlin 1995.

powodowała, że w środowisku politycznym narastała atmosfera tajemniczości i podejrzliwości, a ta z kolei sprzyjała planom opozycji i jej służbie wywiadowczej. Rozpoczęte wówczas działania opierały się na informacjach zdobytych ze źródeł pośrednich, m.in. od dyplomatów rumuńskich, polskich i jugosłowiańskich. Sprawozdania sporządzone dla Guttenberga z rozmów Bahra w Moskwie mówiły o „wyprzedazy interesów niemieckich”, ponadto umocniły obawy przed rzekomym zamiarem SPD rozluźnienia związków politycznych z USA.

Przygotowując materiały dla konserwatywnych odbiorców, Langkau i jego przyjaciele korzystali z informacji nie tylko na Wschodzie. Już w styczniu 1970 r. do Monachium, zaczęły napływać informacje z Ameryki. Przy ich zdobywaniu wykorzystywano kontakty zarówno z emigrantami niemieckimi, jak i obywatelami USA, a także powiązania z CIA. Rozpoczęła się walka z *Neue Ostpolitik*, której pierwszym celem było podważenie wiarygodność rządu i jego polityków: Brandta i Bahra. Mówiąc o informatorach ze Stanów Zjednoczonych, Waske zasignalizowała kontakty grupy Langkaura z Henrym Kissingerem – ówczesnym doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta USA i jednym z twórców polityki odprężenia. Niestety, autorka potraktowała ten wątek bardzo pobieżnie. Swoistego smaku dodaje to, że jak wspominał Bahr, od zgody Kissingera zależały dalsze działania na rzecz nowej strategii SPD. Ponadto od 1969 r. istniał tajny, bezpośredni kanał informacyjny Bonn–Waszyngton, umożliwiający bezpośredni kontakt Kanclerza RFN z Prezydentem USA (podobny kanał, Bonn–Moskwa, utworzono jeszcze w tym samym roku; miał on jednak innego „odbiorcę końcowego”). Być może powściągliwość autorki w tej kwestii wynika stąd, że kontakty socjaldemokratów z Kissingerem były naprawdę zażyłe⁶.

Od późnego lata 1970 r. ta nieformalna grupa z Monachium miała rozbudowaną sieć informatorów i kontaktów w Brukseli, Paryżu i Waszyngtonie. Informatorzy ci korzystali z dokumentów w Watykanie, rozmawiali z Titą i prezydentem Algierii, donosili o dyskusjach wewnątrz KC KPZR. Mieli kontakty z CIA i Mossadem i korzystali z informacji od nich, partnerami rozmów w Izraelu byli m.in. Schimon Peres – wówczas minister w rządzie Goldy Meir, a także ambasador Izraela we Francji. Nie cofano się przed fałszerstwem czy też kłamstwem, tutaj Waske wskazała np. tzw. Gromyko-Papier, dokument opublikowany przez Karla Theodora Freiherr von und zu Guttenberg (CSU) i dr. Wenera Marxa (CDU), który rzekomo dowodził, że wyniki negocjacji przedstawione rządowi przez Bahra były opracowane i przygotowane przez Gromykę w Moskwie⁷. Celem tej akcji było zdyskredytowanie polityki wschodniej rządu socjalliberalnego i spotkania ministra spraw zagranicznych RFN Waltera Scheela z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Andriejem Gromyko.

Najwięcej informacji napływało z USA, Francji i Włoch. Napływały również informacje z Polski, mówiące m.in. o krytyce układu RFN–ZSRR wyrażanej

⁶ Schmidt określał swoje relacje z Kissingerem jako nadzwyczaj przyjazne i przepelnione wzajemnym zaufaniem (H. Schmidt, *Menschen und Mächte*, Berlin 1987, s. 221 i n.). Jak wynika z doniesień prasowych, Kissinger milczy w sprawie kontaktów z grupą z Monachium (*Die Verschwörung gegen Brandt*, S. von Waske, <http://www.zeit.de/2012/49/Spionage-CDU-CSU-Willy-Brandt>, 25 VIII 2013 r.).

⁷ O wpływie tzw. Dokumentu Gromyki (Gromyko-Papier) na misję Bahra pisał już w 1970 r. der Spiegel: *Punkte und Füße*, „Der Spiegel” 1970, nr 1, s. 21, 23.

przez polskich dyplomatów. Ich zdaniem, układ ten wzmacniał Związek Radziecki, osłabiając jednocześnie możliwości decyzyjne Polski i utrwalając jej status satelity ZSRR. Ponadto dyplomaci polscy wnioskowali, aby w układzie polsko-niemieckim granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej jasno określić, a nie ogólnie, jak w przypadku układu RFN–ZSRR. Donoszono również o wystąpieniach na Wybrzeżu w 1970 r. i informowano, dlaczego nie dojdzie do interwencji ZSRR w Polsce.

Informatorami grupy von Guttenberga byli politycy, dziennikarze, związkowcy, w meldunkach powoływano się na informacje z ambasad japońskiej, radzieckiej, polskiej, chińskiej i jugosłowiańskiej. Lawinowo wzrosła również liczba relacji i analiz. W 1970 r. było ich już 250. Ich odbiorcami, jak podaje Waske, byli zarówno pierwszoplanowi politycy chadecy, np. Kurt Georg Kiesinger czy Franz Josef Strauss, posłowie do Bundestagu z ramienia tych partii (m.in. Rainer Barzel, Hans Neusel, Werner Marx, Bruno Heck, Herbert Czaja, Alfred Dregger), konserwatywni dziennikarze (Axel Springer, Gerhard Loewenthal z ZDF, Otto Roegele z „Rheinischer Merkur”, Karl-Heinz Hagen z „Bild” i „Die Welt”, Paul Pucher z „Münchner Merkur”), a także monsignore Karl Foster – sekretarz Konferencji Episkopatu Niemiec. Im bardziej poufna analiza, tym mniejszy był krąg osób, które mogły ją otrzymać. Dla zainteresowanych kwestiami Kościoła istniała oddzielna lista adresatów. W tym przypadku tematem głównym było stanowisko Watykanu wobec aktualnych zagadnień politycznych.

Podpisanie Układów Wschodnich w 1970 r. zostało przez opozycję uznane za przykład zdrady i wywołało działania o niespotykanej intensywności. W tym czasie doszło do daleko posuniętych niedyskrecji dyplomatycznych zagrażających ratyfikacji Układów. Nadrzędnym celem działań środowisk konserwatywnych było pozbycie się z urzędu kanclerskiego Willy’ego Brandta. Nie cofnięto się przed fałszerstwami, zamierzonymi przeciekami ani przed publikacją manipulowanych dokumentów. Prowadzono intrygi i dopuszczano się pomówień. Równoległe opozycja rozpoczęła atak na rząd w komisji ds. polityki zagranicznej Bundestagu. Eskalacja konfliktu nastąpiła wraz z postawieniem pierwszego w powojennej historii Niemiec wotum nieufności dla kanclerza Willy’ego Brandta. Wniosek, w imieniu opozycji, postawił były kanclerz RFN Kiesinger. Działania na rzecz odwołania Brandta nie były jedynymi wówczas działaniami służb wywiadowczych w sprawie kanclerza RFN. Prywatnej służbie wywiadowczej pracującej na rzecz chadecji przeciwstawiły się wschodnie służby wywiadowcze, Stasi i KGB, które próbowały zapobiec dymisji Brandta i upadkowi rządu SPD/FDP. Szkoda, że Waske w ogóle nie nawiązała do tych wydarzeń. Dobrze ilustrowałoby to działania służb wywiadowczych na zachodnioniemieckiej scenie politycznej, a także dodało kolorytu książce.

Po przegranych głosowaniu nad wotum zaufania doszło do kompromisu między koalicją rządzącą a opozycją. Skutkiem było ratyfikowanie Układów, a tym samym usunięcie głównego powodu powołania do życia prywatnej służby informacyjnej. Gdyby jej założyciele ograniczyli się jedynie do przeciwdziałania nowej polityce wschodniej rządu socjalliberalnego, musieliby w tym czasie zakończyć swoją aktywność. Oni jednak rozumieli ją znacznie szerzej. Wprawdzie problem polityki prowadzonej przez Brandta i Bahra stracił na „atrakcyjności wywiadowczej”, nie zmienił jednak ich głównego nurtu zainteresowań, którym pozostał

Związek Radziecki. Wychodząc z założenia, że ZSRR nigdy nie zrezygnuje z rozszerzania swoich stref wpływów, grupa von Guttenberga rozpoczęła zbieranie informacji i dowodów na istnienie tajnej strategii Moskwy. Te zagadnienia są treścią drugiej części książki *Nach Lektüre vernichten! Der geheime Nachrichtendienst von CDU und CSU im Kalten Krieg*, obejmującej okres dziesięciu lat istnienia tej partyjno-prywatnej służby wywiadowczej.

W tym czasie grupa z Monachium dysponowała już informatorami na Bliskim Wschodzie i Afryce. Rozwijała kontakty w Europie i USA. Nawiązano współpracę z grupą stworzoną przez Briana Croziera z Wielkiej Brytanii, dziennikarza, pisarza i doradcy ds. bezpieczeństwa, a przede wszystkim twórcy prywatnej służby wywiadowczej mającej powiązania z CIA, wywiadami we Francji, Belgii, Holandii, Maroku, Argentynie, Chile i Iraku. Prawdopodobnie dzięki tym kontaktom udało się Stauffenbergowi zdobyć informacje o obozach szkoleniowych PLO (Palestine Liberation Organization), a także niektórych informacji o Polsce. Stefanie Waske nazywa grupę Croziera „The 61”, podczas gdy naprawdę powinna być ona nazywana grupą „The 6I”, czyli the „Sixth International” (VI Międzynarodówka)⁸. Niestety, autorka nie przybliżyła czytelnikom barwnej postaci Briana Croziera i jego imponującej działalności wywiadowczej, mimo że ukazało się na ten temat kilka publikacji, wyszła również książka autorstwa samego Croziera. Ponadto grupa 6I współpracowała w RFN z niektórymi politykami. Być może rozwinięcie tego wątku pozwoliłoby na znalezienie dodatkowych powiązań grupy von Guttenberga. W tym czasie, jak pisze Waske, głównym zadaniem grupy z Monachium było przeciwdziałanie zamiarom ZSRR, który dążył do osłabienia Zachodu. Grupa skupiła uwagę m.in. na działalności terrorystycznej kierowanej i finansowanej przez Związek Radziecki, a także wspieranej przez NRD. W 1972 r. zdobyto informację o powiązaniach Stasi z RAF czy też współpracy z Palestyńczykami. Informacje te zostały potwierdzone po 1989 r.

Działalność wywiadowcza prowadzona na rzecz opozycji nie mogła pozostać niezauważona. W listopadzie 1973 r. Berlin Wschodni otrzymał informacje dotyczące tej prywatnej służby informacyjnej, m.in. nazwiska osób w niej zaangażowanych, sposobów jej finansowania, a także powiązań z BND. Początkiem końca działalności grupy von Stauffenberga była ucieczka do NRD sekretarki posła do Bundestagu Wenera Marxa (on był również jednym z odbiorców informacji), która mówiła o powiązaniach swojego szefa z BND, a także o niedyskrecjach, jakie za jego pośrednictwem dostawały się do prasy. Mimo rewelacji publikowanych przez wywiad wschodnioniemiecki początek lat osiemdziesiątych można zaliczyć do najbardziej owocnych w działalności grupy z Monachium. Zbierano m.in. informacje o Polsce, korzystając z informatorów w Warszawie (Alex), a także z Berlina Wschodniego. O wydarzeniach w Polsce Alex donosił niemalże codziennie, również telefonicznie, m.in. o następującym możliwym scenariuszu rozwoju sytuacji: ogłoszenie strajku generalnego przez „Solidarność”, wprowadzenie stanu wojennego przez rząd i poproszenie o „pomoc braterską” (scenariusz z końca 1980 r.). W tym wypadku miały zostać zawieszony wszystkie prawa

⁸ B. Crozier, *Intelligence and security expert who fought communism and founded his own spy network*, <http://www.independent.co.uk/news/obituaries/brian-crozier-intelligence-and-security-expert-who-fought-communism-and-founded-his-own-spy-network-8036652.html>, 25 VIII 2013 r.

obywatelskie, m.in. prawo do wolności słowa i zgromadzeń, a także wprowadzony zakaz strajków. Informacje z Berlina Wschodniego, jak pisał Stauffenberg, pochodziły bezpośrednio z biura Honeckera, co oznaczało, że udało mu się to, co było marzeniem niemal wszystkich służb wywiadowczych: umieścić swojego informatora w „centrali” NRD.

Najważniejszymi kwestiami, o których zbierała informacje grupa von Guttenberga, była ocena sytuacji w PRL, a także ocena potencjalnego zagrożenia interwencją wojsk Układu Warszawskiego. O planowanym pacyfikacji opozycji donoszono kilkakrotnie. Grupie z Monachium udało się m.in. uzyskać informacje z moskiewskiego spotkania na szczycie w grudniu 1980 r., gdy omawiana była sytuacja w Polsce i gdy delegacja NRD denerwowała Rosjanom żądaniem interwencji w PRL. Na wiosnę 1981 r. donoszono o prowokacji bydgoskiej, ruchach wojsk Układu Warszawskiego, manewrach, nastrojach społecznych i politycznych. Oceniano, że stan wojenny zostanie ogłoszony pod koniec marca 1981 r. W listopadzie 1981 r. Alex donosił z Warszawy, że Jaruzelski przygotowywał się do wprowadzenia stanu wyjątkowego i rozpoczął tworzenie struktur wojskowych mogących zastąpić działaczy cywilnych. Oznaczało to, że Jaruzelski przygotowywał się do wprowadzenia dyktatury wojskowej. Przepowiednie dotyczące eskalacji napięcia spełniły się 13 grudnia 1981 r. Nazajutrz krąg odbiorców informacji z Monachium otrzymał meldunek, który został opatrzony nietypowym nagłówkiem: „Nie tylko do informacji osobistej – proszę możliwie szeroko rozpowszechnić”. Była to analiza sytuacji w Polsce i wskazanie na pilną potrzebę wsparcia społeczeństwa polskiego i udzielenia jej pomocy humanitarnej.

Koniec prywatnej służby informacyjnej był, w przeciwieństwie do jej początku, głośny i osobliwy. Aktorem pierwszoplanowym w tym wywiadowczym skandalu stał się człowiek, który przyczynił się do bezsprzecznych sukcesów tej organizacji – Langemann. W lutym 1982 r. w czasopiśmie „Konkret” ukazał się tekst o skandalach związanych z tajnymi służbami. Informacje pochodziły od Langemanna, który wspominał o swojej pracy w BND i pracy w ministerstwie spraw wewnętrznych. O nim samym dziennikarze mówili, że miał problemy alkoholowe i manię wielkości. Trudno jednoznacznie powiedzieć, dlaczego akurat na początku 1982 r. doszło do tej dekonspiracji. Czy pomogły wschodnie służby wywiadowcze? Autorka nie podaje konkretnej przyczyny dekonspiracji (co zapewne na tym etapie badań jest niemożliwe), wskazuje jednak na pewne powiązania działań dekonspirujących z wywiadem wschodnioniemieckim. Wraz ze zmianą rządu w RFN i dojściem do władzy chadecji z Helmutem Kohlem na czele skończyło się zapotrzebowanie na tajne kanały informacyjne. CDU i CSU otrzymały oficjalnie doświadczenie do zachodnioniemieckich służb wywiadowczych i mogły korzystać z informacji przez nie zdobywanych i opracowywanych. Dokumenty dotyczące tego prywatnego kanału informacyjnego, a także jego powiązań politycznych i finansowych, zostały zamknięte w archiwach i utajnione na następnych kilkadziesiąt lat. Stefanie Waske zdołała dotrzeć do materiałów archiwalnych, których istnienie negowano długi czas. Na jej wniosek odtajniono wiele dokumentów przechowywanych m.in. w archiwum chadecji w Fundacji Konrada Adenauera w Sankt Augustin. Autorka wykorzystała również inne istotne materiały archiwalne, m.in. z Archiwum Bawarskiego Landtagu, Archiwum Federalnego, Archiwum Urzędu Pełnomocnika Federalnego do spraw Akt Służby

Bezpieczeństwa byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Głównego Archiwum Państwowego w Stuttgarcie, Archiwum Wojskowego, Archiwów Miejskich w Bambergu i Sigmaringen, a także Archiwów Uniwersyteckich w Fryburgu Bryzgowijskim i Monachium, źródła drukowane, a także literaturę wspomnieniową i opracowania.

Książka *Nach Lektüre vernichten...* napisana jest lekko, z dziennikarskim zacięciem. Łatwy język i prosta narracja sprawiają, że opracowanie to będzie zapewne chętnie czytane. Publikację można polecić wszystkim interesującym się historią najnowszą. Sprzyja temu pokazanie przez autorkę szeroko zakreślonego tła wydarzeń oraz powiązań rodzinnych i towarzyskich głównych aktorów. Może się to podobać czytelnikowi traktującemu tę książkę jako ciekawe opracowanie dotyczące niemieckiej sceny politycznej. Dla badaczy natomiast zasygnalizowane problemy i wątki pozostawiają jednak pewien niedosyt. Niektóre z nich zakończono zbyt szybko, nie zagłębiając się w tematykę. Autorka w wielu wypadkach zasygnalizowała temat, pozostawiając go bez komentarza czy też rozwinięcia, a także oceny. Czy istotnie grupa Stauffenberga była niewinną grupą idealistów walczących z systemem komunistycznym? Jak należało ocenić prace nieformalnej grupy współpracującej z wywiadami obcych państw i występującej przeciwko własnemu, demokratycznie wybranemu rządowi? Czy można było ustalić zakres nieformalnych powiązań z BND? Tych ocen, a nawet pytań, brak jest w publikacji. Podkreślanie na początku książki roli i znaczenia von Stauffenbergów dla historii i dziejów Niemiec może zrodzić podejrzenie o próbę zrelatywizowania (a nawet usprawiedliwienia) znaczenia działalności tej grupy wywiadowczej. Waske pisze o dwóch przedstawicielach rodu von Stauffenberg – Clausie i Hansie Christophie, a także nawiązuje do działalności opozycji antyhitlerowskiej i zamachu z lipca 1944 r. dokonanego m.in. przez Clausa Grafa von Stauffenberga, krewnego Hansa Christopha Schenk Freiherra von Stauffenberga – współorganizatora grupy wywiadowczej. Syn Clausa von Stauffenberga (zamachowca z 1944 r.) był od połowy lat siedemdziesiątych jednym z odbiorców informacji przygotowanych przez omawianą grupę. Ponadto ma się wrażenie, że autorka nie do końca zdecydowała, czy publikacja ma być dziennikarskim, czy naukowym opracowaniem tematu. Być może te wręcz sensacyjne tematy staną się podstawą dalszych badań i publikacji Stefanie Waske lub wzbudzą na tyle duże zainteresowanie innych badaczy, że będą kontynuowane i pogłębiane. Polskich badaczy może zainteresować wątek Alexa – informatora z Warszawy. Bez względu na wspomniane niedociągnięcia książka Stefanie Waske jest godna zauważenia i polecenia.

Małgorzata Świder

Małgorzata Świder (ur. 1964) – historyk, doktor nauk filozoficznych, pracownik Uniwersytetu Opolskiego. Jej zainteresowania naukowe obejmują m.in. Śląsk w latach 1945–1989 i stosunki polsko-niemieckie po II wojnie światowej. Autorka wielu książek i artykułów, m.in. *Die katholische Kirche in Polen und die SPD in den 1980er Jahren*, „Gesprächskreis Geschichte” nr 97, Bonn 2012; *Z perspektywy Bonn. Przemiany polityczne w Polsce w la-*

tach 1980–1989, Toruń 2011; *Zachodnioniemiecka Federalna Służba Wywiadowcza (BND) o reakcji obywateli NRD na interwencję Wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Przyczynek do historii 1968 roku*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2013, nr 21.



Felix Römer, Kameraden. Die Wehrmacht von innen, mit einem Vorwort von Johannes Hürter, München–Zürich 2012

W 1995 r. niemiecka wystawa o zbrodniach żołnierzy Wehrmachtu publicznie obaliła mit rycerskości armii niemieckiej⁹. Jako potwierdzenie tez o udziale Wehrmachtu w wojnie na wyniszczenie służyły fotografie ilustrujące zbrodnie wojenne w byłej Jugosławii i Związku Radzieckim. Pokazywały one okrucieństwa armii, która w dotychczasowej opinii niemieckiej miała nie brać udziału w walce III Rzeszy przeciwko ludności cywilnej w okupowanych krajach. Utrzymywano, że to takie formacje jak oddziały specjalne (Einsatzgruppen) albo SS przeprowadziły Zagładę Żydów i inne działania skierowane przeciwko ludności cywilnej. Wehrmacht w przeciwieństwie do innych formacji miał walczyć z wrogami wojskowymi i nie przekraczał w przekonaniu wielu Niemców granicy typowych działań wojennych. Po publicznych demonstracjach przeciwko wystawie i wielu naukowych dyskusjach oraz publicznych debatach opinia niemiecka przekonuje się stopniowo do uznania bolesnej prawdy o Wehrmachcie.

Historiografia niemiecka coraz bardziej zaczyna interesować się zbrodniami wojennymi popełnionymi przez Wehrmacht. Badania na temat sprawców rozwijają się w ostatnich latach w wielu kierunkach; uwzględniają one jednak przede wszystkim SS, oddziały specjalne i policyjne¹⁰. Momentem przełomowym w stosowaniu przemocy wobec ludności cywilnej pozostał jednak 1941 r. i atak III Rzeszy na Związek Radziecki. Nacisk na znaczenie takiej polityki stosowanej także wobec Polski i Polaków położył Jochen Böehler. W swoich publikacjach postuluje, aby już wrzesień 1939 r. uznać za początek wojny na wyniszczenie¹¹. W dodatku także Böehler odchodzi od opinii, że to jedynie oddziały specjalne i SS stanowiły instrument terroru wobec polskiej ludności cywilnej. Jest w stanie pokazać, że Wehrmacht brał udział w licznych zbrodniach. Dziennikarz niemieckiej gazety „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, Konrad Schuller, napisał historię Borowa, wioski w Polsce, której ludność była zamordowana w ciągu jednego

⁹ Zob. Katalog wystawy: *Vernichtungskrieg. Verbrechen der Wehrmacht 1941 bis 1944*, red. H. Heer, K. Naumann, wydanie drugie, zmienione, Hamburg 2002.

¹⁰ Zob. m.in. A. Angrick, *Besatzungspolitik und Massenmord. Die Einsatzgruppe D in der südlichen Sowjetunion 1941–1943*, Hamburg 2003; *Karrieren der Gewalt. Nationalsozialistische Täterbiographien*, red. K.M. Mallmann, wyd. 2, Darmstadt 2011; D. Pohl, *Die Herrschaft der Wehrmacht. Deutsche Militärbesatzung und einheimische Bevölkerung in der Sowjetunion 1941–1944*, München 2008; M. Wildt, *Generation des Unbedingten. Das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2002.

¹¹ Zob. m.in. J. Böehler, *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce*, Kraków 2011; *idem, Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, Kraków 2009.